

Taka nieznośna lekkość poranka,
Wciąż ciepła kawą Twoja filiżanka
Słońce zagląda przez sploty firanek
Na zakurzony na stole dzbanek
Dotykam spojrzeniem krzesła poręczy
Dotyk Twojej dłoni nadal ją dręczy
Przesuwam myśli jak wskazówki zegara
I znów goryczy wylewa się czara,
Bo to nie prawda, że czas rany leczy -
Wszystko dokoła nadal temu przeczy
Ta filiżanka z cienkiej porcelany,
Listy, gazety, meble, dywany...
Wszystko zamarło w cichym uśpieniu
I ciągle marzy o przebudzeniu
Pod Twym dotykiem, który życie tworzył
Nim wieczny sen je w końcu zmorzył

Taka nieznośna lekkość poranka,
bo tęskni za Tobą Twoja filiżanka
Stara gazeta chce, by ją dotykać
Gdy słońce za domem zaczyna znikać
Ściany chcą słuchać budzika kroków
Gdy je spowija ciepła szata mroku
Dywany czekają, by ktoś je odkurzał

A w kącie milczy zeschnięta róża,
Marząc o cichym skrzypieniu komody
Takie komody wyszły dawno z mody...
Czas jak wielki pająk złowił w swoje sieci
Wszystkie wspomnienia – pamięci śmieci
A one wciąż żyją, choć nicią je dusi
Nie znikną stąd nigdy, nikt je nie zmusi

Taka nieżnośna lekkość poranka
Wciąż pełna wspomnień Twoja filiżanka

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

aniakar, dodano 25.09.2020 07:01

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.